W tym roku tematem rekolekcji letnich dla dorosłych i rodzin było: *Z wiarą patrzeć na własne błędy* . W nieopodal leżącej wiosce młodzież gimnazjalna i ponadgimnazjalna zatrzymała się nad tematem: *Moc ze słabości.*

Grupa studencka również w tych okolicach przeżywała swój rekolekcyjny czas.

Zapraszamy do lektury świadectw uczestników i fotorelacji w naszej galerii .

Świadectwa z grupy dorosłych i rodzin: Rekolekcje były dla nas ogromnym przeżyciem i już teraz dziękuję panu Bogu, że mimo wielu przeciwności czuwał nad nami i zaprowadził nas do Witowa. Jechaliśmy na nie pełni obaw i niepokoju, a jednocześnie spragnieni i potrzebujący bliskości Jezusa.
Pobyt na rekolekcjach był dla nas czasem zatrzymania się w biegu naszego codziennego życia, natłoku problemów i pracy, spojrzeniem na to wszystko, co nas tak absorbuje z innej perspektywy, Bożej perspektywy.
Każdego dnia Jezus uspokajał nasze skołatane serca, otwierał oczy, byśmy mogli spojrzeć na nurtujące nas sprawy z pokorą i pełnym Mu zaufaniem.

Klęcząc przed Najświętszym Sakramentem uświadomiłam sobie, że to ja wciąż przychodzę do Pana Boga jako gość, a ON jest dobrym gospodarzem, który daje mi wszystko co najlepsze, który dba o mnie. Pragnę, aby to Jezus był moim Gościem, abym to ja mogła Mu służyć, dawać to co mam najlepsze i najcenniejsze.

Słuchając konferencji zaczęłam się zastanawiać czy aby ja na pewno mam wiarę. Przecież chodzę do kościoła, modlę się, staram się żyć według przykazań itp., ale czy to jest wiara, czy może tylko powierzchowna pobożność?
Przebywając z ludźmi, którzy dziecięco zaufali Panu Bogu zrozumiałam, ze wiara to dotykanie nieba, to patrzenie na życie z Bożej perspektywy, Jego oczami.

Każdego dnia proszę Pana Boga, aby działał w naszej rodzinie i przez nią, kruszył zatwardziałości naszych serc i uczył nas być swoim gospodarzem.

Barbara G. z rodziną

*****

Poproszono mnie o napisanie świadectwa z rekolekcji letnich. Szczerze powiedziawszy w pierwszym odruchu pomyślałam, że w moim wieku (50+) nie pisze się już świadectw, bo kto je będzie czytał i na co się komuś przydadzą? Ale za moment przyszła refleksja, że to Pan Bóg skierował tę osobę akurat do mnie. A jeśli Pan Bóg, to On wie wszystko, On wie po co… I to jest może właśnie pierwsza z rzeczy, o których mam dać świadectwo: jak trudno mi od razu spojrzeć z wiarą na wydarzenia w moim życiu. Kiedy Pan Bóg czegoś ode mnie oczekuje, zawsze tym pierwszym odruchem jest niedowierzanie, wątpliwości, odrzucenie. Tak też było, kiedy pojawiło się zaproszenie na rekolekcje letnie: niechęć do wyjazdu. „Po co znów jechać? Tyle razy już byłam. Znów będę słyszeć to samo. Taka długa, męcząca podróż". I tak dalej… W końcu, po rozmowie z Księdzem, podjęłam decyzję, że jadę. I dobrze zrobiłam. Powiem Wam dlaczego.

Kilkanaście lat temu „dotknęła" mnie Boża miłość. Ta Miłość nadała sens mojemu życiu, wszystkiemu co się zdarzyło i zdarza. Poczucie bycia kochaną przez Boga „uskrzydla" mnie. Od tamtego dnia chętnie mówię o Bożej miłości, bo jestem przekonana, że każdy człowiek potrzebuje wiedzieć, że jest kochany, akceptowany. I to tak bezwarunkowo, jak tylko Bóg kochać potrafi. Przyjechałam w tym roku na rekolekcje i każdego dnia słyszałam o Bożej miłości i miłosierdziu. Każda konferencja była pełna treści „podnoszących", budzących nadzieję i wdzięczność, że Bóg chciał mnie właśnie tutaj i teraz znów przytulić do Serca, że chciał znów powiedzieć: Kocham cię, moje dziecko. Ale były to też dla mnie dni refleksji nad moją miłością wobec bliźnich. Jak jej mało, jaka bywam małostkowa, jak „ciasne" jest moje serce. Bardzo potrzebuję uczyć się od Maryi kochać Jezusa w moich bliźnich.

Bogu i Matce Bożej niech będą dzięki za ten szczęśliwy czas i za każdego z Was.

Mirka

*****

Rekolekcje były dla nas wszystkich dużą lekcją pokory...

W kościele dzianiszowym poczułam nastrój mojego domu rodzinnego, tego z dzieciństwa.

W kuchni czuwała nad nami Matka Boża, Jej oblicze wisiało w centralnym miejscu.

Tam odmawialiśmy często wspólnie różaniec, szczególnie w miesiącu październiku...

Obudziła się jakaś tęsknota - teraz wiem, że to pragnienie, aby w mojej rodzinie dojrzewały dzieci Boga.

Dotarło do mnie, że ojciec i matka powinni uczynić wszystko, by ich dzieci poznały Stwórcę poprzez religijne wychowanie, ponieważ nie ma większej odpowiedzialności, jak odpowiedzialność za los człowieka i jego zbawienie wieczne.

Krysia z rodzinką

Świadectwa z grupy młodzieży licealnej: Tegoroczne rekolekcje były dla mnie bardzo owocne, ale i trudne (może dlatego, że byłam na nich pierwszy raz). Tak naprawdę to w ogóle nie chciałam na nie jechać, chociażby dlatego, że nikt z moich bliższych znajomych nie jechał. Na miejscu wszystko wydawało mi się takie dziwne… ludzie życzliwi,

otwarci w każdej chwili gotowi na rozmowę, z czym nigdy nie spotkałam się w moim otoczeniu.

Dziś wcale nie żałuję, że wzięłam w nich udział!

Wszyscy bardzo chwalą modlitwę wstawienniczą, owszem jest to coś niezwykłego i takiego ciepłego… ja jestem zachwycona adoracją, tą ostatnią, gdy nasi animatorzy wyszli, a my sami ją prowadziliśmy.
Każdy głośno lub w głębi duszy za coś przepraszał właśnie wtedy po raz pierwszy płakałam w kościele. Łzy same ciekły mi po policzkach nie mogłam ich powstrzymać! Cała się trzęsłam i bałam się… poprosiłam wtedy Boga o siłę i powierzyłam się mu cała, zaufałam.
Ponownie wstrząsnęło mną, gdy uklękłam przed ołtarzem i "czekałam'' na modlitwę wstawienniczą. Gdy poczułam te ciepłe ręce trzymane na moich ramionach i głowie, odczułam prawdziwą Bożą łaskę i opiekę, a gdy otworzyłam Pismo Święte, przeczytałam "Ja zaś zaufałem Twemu miłosierdziu…" Gdy tylko usiadłam w ławce ponownie zaczęłam płakać, jednak był to inny płacz – teraz płakałam ze szczęścia, poczułam oczyszczenie, poczułam to Boże miłosierdzie i wybaczenie.

Teraz strasznie tęsknię za tą atmosferą. Oczywiście Bóg jest wszędzie, jednak tam czułam to ze zdwojoną siłą.

Uczestniczka

*****

Jak co roku w okolicach zakopanego od 06.07 do 13.07 odbyły się rekolekcje Ruchu Rodzin Nazaretańskich. My, jako młodzież licealna zakwaterowani zostaliśmy w Kirach pod opieką naszych wspaniałych animatorów. Byli to Państwo Maria i Mirosław, Ewa i Jerzy, Agnieszka i Krzysztof, pani psycholog oraz nieoceniona Animator turystyczna pani Małgorzata. Nie można też zapomnieć o ojcu Mirosławie, który swoim spokojem i głęboką wiarą z pewnością zapadł głęboko w serca wszystkich uczestników. Nasz pobyt w Kirach rozpoczęliśmy Mszą świętą. Przez kolejne dni codziennie zbieraliśmy się na Eucharystii, adoracjach oraz konferencjach, by wraz z innymi uczestnikami otwierać się na działanie Słowa Bożego. Nieodmiennie pomagali nam w tym animatorzy. Byli z nami podczas dzielenia się słowem, czuwali nad nami na szlakach, wspomagali dobrym słowem i radą, dbali by rekolekcje przebiegały w atmosferze rozmodlenia, stojąc na straży moralności i poszanowania godności człowieka, będąc przykładami dla nas wszystkich i otwierając nasze niekiedy nieco oporne głowy i serca na Boga.

Odwiedziliśmy kilka ciekawych miejsc, które należy wymienić: Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach oraz Dolinę Kościeliską. Jak co roku odbyła się też Msza w sanktuarium maryjnym w Ludźmierzu, gdzie zjechały grupy Ruchu Rodzin Nazaretańskich z niemal całej Polski, a także spoza jej granic, dając świadectwo temu jak żywotny jest to Ruch.

Podobnie na Krzeptówkach w Mszy wzięły udział wszystkie grupy wiekowe Ruchu Rodzin, które stacjonowały w okolicach Zakopanego. W naszą pamięć zapadł też wymarsz, którego celem była pewna wieś, gdzie miała odbyć się Msza i dzielenie słowem. Pomimo drobnych problemów nawigacyjnych szczęśliwie dotarliśmy do celu i wzięliśmy udział we Mszy na łonie natury, a później podziwiając roztaczający się wokoło widoki gór podzieliliśmy się swoimi przemyśleniami, doświadczeniami oraz odczuciami w naszych grupkach dzielenia, po czym wróciliśmy już właściwie bez przygód na kwaterunek, gdzie czekała na nas kolacja.

Niezwykła atmosfera i otwartość uczestników sprawiały, że czas ten sprzyjał modlitwie i nawiązywaniu nowych znajomości. Wspomnieć należy też o sekcji muzycznej, która swoją obecnością uświetniała nasze spotkania czy to sakralne, czy też świeckie, grą i śpiewem otwierając nasze serca na dar łask Pańskich i wprowadzając nas w radosny nastrój spotkania z Panem Bogiem i z Maryją. Aż wreszcie wspomnieć trzeba o księżach służących nam swą mądrością i doświadczeniem podczas kazań, ale również podczas czasu spędzonego poza kościołem, na których zawsze mogliśmy liczyć.

Ciekawym urozmaiceniem tego pełnego wrażeń czasu były filmy. Produkcje te były wartościowe i niosły dla nas konkretne idee, zgodne zresztą z duchem tych rekolekcji; zapewne wielu spośród uczestników zapamięta świadectwa, które mieliśmy przyjemność wysłuchać i przedyskutować oraz wzruszenia, których doznawaliśmy poznając historie ludzi doświadczonych przez los.

I tak minął tydzień rekolekcji Ruchu Rodzin Nazaretańskich: na modlitwie, rozmowach, zwiedzaniu, obcowaniu z przyrodą, śpiewie i kontemplacji. I tak jak co roku wróciliśmy ubogaceni i naładowani łaską Pańską na nadchodzący czas z myślą, że za rok znowu powrócimy, by wspólnie zgłębiać ścieżki Pana.

Mateusz

Relacja z grupy studenckiej w zakładce **Młodzi w RRN**